

Skarcona bufonada

15 marca 2025

Jakość polityka, żołnierza, artysty nie definiuje wybór, nominacja, ranga zajmowanego stanowiska, ale efekt działania.



Burzliwy czas w jakim usiłujemy się odnaleźć sprzyja tandecie, która jak szumowina na rosole wypływa na wierzch. Wyłonił w drodze wyborów prezydent kartonowego państwa co chlapię publicznie cudzą złotą myśl, to nic tylko ręce załamać. Polityki zagranicznej nie sprawują od 30 z okładem lat ludzie o należytych przygotowaniu dyplomatycznym. Po skutkach widać, że są nimi nieprzypadkowi watażkowie, którym wydaje się, że zajmowane stanowisko zapewni trwale czerwony dywan u stóp, choćby najdziwsze myśli cudze rzucali światu jako własne.

Megalomanstwo połączone z mizérią wyobraźni, skrajna nieobliczalność w warunkach toczących się wojen, dowodzą całkowitego braku odpowiedzialności za naród i państwo w imieniu którego kompromitują sprawowane urzędy. Zapewne na własnej reputacji im nie zależy. Zaślepieni mentalnością bezwarunkowych wasali – minister Radosław Sikorski i kończący kadencję prezydencką Andrzej Duda, upatrują rozwiązania dylematu bezpieczeństwa w zaserwowaniu Polakom broni jądrowej. Utożsamiają się najwyraźniej z rolą radykałów Izraela. Obu panom głowę zaprzęta bardziej los Ukrainy, państw nadbałtyckich niż sytuacja Polaków, bo samo państwo rozmyte jest w europejskiej brei.

13 marca 2025 brytyjski „Financial Times” odnotował marzenie pana Dudy: „Byłoby bezpieczniej, gdyby ta broń tutaj już była”. Podkreślił, że słowa dotyczące broni nuklearnej mówi jako prezydent Polski. Jak nieczyste jest sumienie człowieka, który aż tyle strachu ma, że gotów narazić mieszkańców całego obszaru państwa robiąc z niego obiekt numer 1 na celowniku

każdego konkurenta.

Kolejni komentatorzy tej wypowiedzi w osobach premiera, ministra spraw zagranicznych pogrążali naszą sytuację jeszcze głębszym brakiem wyczucia interesu Polaków dorzucając argument „Rosja nie pytała nikogo o zgodę na posiadanie tej broni”. Oni są najwyraźniej z Marsa.

Uskrzydleni własnym czarem, szermierze bezkarnej nieobliczalności nie próbowali choćby skonsultować swoich jak genialnych tak karkołomnych wypowiedzi z Białym Domem. Reakcja była natychmiastowa. Już samo tempo odzewu na hasło z Warszawy dowodzi ścisłej kontroli idiotów, a wypowiedziane przez wiceprezydenta J.D. Vance’a brzmi tak: „Nie rozmawiałem w tej konkretnej sprawie z prezydentem, ale doznałbym szoku, gdybym miał dowiedzieć się, że prezydent zgodziłby się poprzeć rozszerzenie programu broni nuklearnej na wschód Europy. Musimy być ostrożni skoro gra toczy się o życie i przyszłość ludzkiej cywilizacji.

Jednym z istotnych powodów, dla których prezydent Trump stara się widzieć swoją rolę jako polityka pokojowego jest zaprzeczenie polityce Bidena, który wprowadził nas na tory wojny. Podejście Donalda Trumpa jest całkowicie odmienne. Czego nam w tej chwili potrzeba – to chłodnych umysłów, dzięki którym uda się zakończyć wojnę na Ukrainie. Biden stale podsycił ogień wojny doprowadzając do wykrwawienia się obu stron, a rozwiązanie pojawić miało się samo z siebie. Donald Trump przyjął zasadę dyplomatyczną z uwzględnieniem oczekiwań Ukrainy i Rosji. Kontynuacja tej głupiej wojny nie leży w naszym interesie”.

Czysto polityczne decyzje ludzi na kluczowych stanowiskach przeistoczyły polskie wojsko w regiment bezgranicznego posłuszeństwa na politycznych usługach cudzej wojny. Wojsko miało być apolityczne, a zapomniało słowa przysięgi. Ograniczone latami do symulowanych manewrów wojskowych odbywanych co jakiś czas, ma wątpliwą zdolność bojową

zapominając też kogo ma bronić. Tłuste oblicza wyzierające z udekorowanych orderami mundurów z drżącymi ze strachu, czy wzruszenia podbródkami są najlepszym obrazem ich jedynie defiladowej gotowości. Po nich nie widać, by krzyknęli „Hurrra!”, co najwyżej „Tak jest”, i dadzą się pośląć jako kolejna zmiana do rozwalenia w kotle Kursk.

A’propo. Prezydent Trump, wiedziony chęcią uratowania młodych żołnierzy na wojnie o Ukrainę, właśnie usilnie apeluje o rozważenie przez Rosjan rozluźnienia kotła pod Kurskiem. Okazuje się, że znajdujący się po stronie ukraińskiej są najemnikami. Lepiej poinformowani wiedzą, że z braku Ukraińców najprawdopodobniej są nimi Amerykanie i Brytyjczycy. Jako najemników, spotka ich jedyny koniec zgodny z prawem międzynarodowym – rozstrzelanie przed plutonem egzekucyjnym. Ewentualność wzięcia do niewoli przez Rosjan oznaczałaby zyskanie materialnego dowodu na fizyczną obecność Zachodu na Ukrainie, której Zachód starannie przeczy od początku.

Tenże prezydent Ameryki nie wykazuje równej troski i współczucia dla trwającej masakry w Syrii, Zachodnim Brzegu i Gazie. Im więcej wojen, tym bardziej zszargana reputacja.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: Rp.pl, [YouTube.com](https://www.YouTube.com)

Źródło: WolneMedia.net